

Warszawa, 15 grudnia 2021 r.

prof. dr hab. Ewa Nowicka-Rusek

Collegium Civitas

Instytut Socjologii

[enowicka@civitas.edu.pl](mailto:enowicka@civitas.edu.pl)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Mąkosy-Wąsowicz

pt.: „Wizerunek kobiety w narracji czasopism: „Bluszcz” i „Kobieta współczesna” oraz wybranych współczesnych pism kobiecych. Studium porównawcze”

## 1. Wstęp

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska, mimo ogromnej szczegółowości, nie jest szczególnie obszerna - liczy 270 stron razem z bibliografią i z aneksami ( 197 stron to właściwy tekst, 8 stron bibliografii, oraz aneksy, które łącznie zajmują 72 strony). Składa się ze wstępu (poświęconego później analizowanym czasopismom) i trzech rozdziałów.

Pierwszy rozdział różni się od pozostałych – ma charakter ściśle teoretyczny i w gruncie rzeczy stanowi ewidentny dodatek do deskryptywnej treści pracy. (Do tej kwestii wrócę w dalszej części recenzji.) W drugim i trzecim rozdziale doktorantka dokonuje szczegółowej analizy zawartości poszczególnych czasopism kobiecych, nie wskazując zresztą na jakąś kluczową myśl przewodnią tych analiz.

Historyczny zasięg badań prasoznawczych autorki jest duży - obejmuje wiele dekad piśmiennictwa polskiego od przełomu XIX wieku, do transformacji ustrojowej 1989 r. co sprawia, że analiza siłą rzeczy nie może być bardzo pogłębiona, gdyż praca nad nią wymagałaby długotrwałych badań. Doktorantka bierze na warsztat niektóre, wiele lat publikowane, czasopisma, co tworzy materiał badawczy ogromnych rozmiarów. Jego analiza wymagałaby poza tym sformułowania myśli przewodniej (przewodnich) całego tekstu.

## 2. Kwestia problemu badawczego

Rozprawa rozpoczyna się od wstępnego przedstawienia (szczegółowego i dokładnego) czasopism, które będą analizowane w poszczególnych rozdziałach. Natomiast niepokojący jest brak w całości pracy wyłożonego pytania badawczego – problemu, wokół którego skoncentrowałyby się sprawozdania i analizy. Najrozsądniej byłoby umieścić ten wątek ukierunkowujący tok rozumowania i nadający sens tekstowi na początku – we wstępie skupionym nie tylko, tak jak to jest w obecnej wersji, na opisie materiału do przyszłych analiz. Występujące w tytule i w tekście ukierunkowujące sformułowanie: „wizerunek kobiety” to zwrot niezwykle ogólnikowy, a tym bardziej nie wskazujący na żadną konkretną problematykę socjologiczną, która miałaby być rdzeniem rozprawy.

Dlatego to brak wyraźnego wskazania na problem (problemy) badawczy (badawcze), który zamierzała podjąć doktorantka jest z mojej strony zarzutem dużej wagi. Właśnie z powodu tego braku merytorycznej koncentracji na wybranym problemie narracja rozprawy brzmi naiwnie i powierzchownie.

Czytelnik szuka istoty zamierzeń autorki, płacząc się w domysłach, które mogłyby ukazać pomysł doktorantki. Nie jestem pewna nawet tego, czy autorce rozprawy chodziło o przyjrzenie się przemianom obyczajowym, a szerzej społecznym w bardzo długim, kilkudziesięcioletnim okresie, co stawiałoby przed autorką ambitne i wymagające zadanie. Nie wiem też, czy świadomie przez doktorantkę podjętym zadaniem jest sprawozdawcze badanie wizerunku kobiety, który można odczytać z łamów wybranych czasopism. To ostatnie zadanie, które, jak się wydaje autorka rozprawy istotnie przyjęła, to mógłby być tylko dogodny punkt wyjścia. Tak instrumentalnie byłby potraktowany materiał badawczy – zawartość kobiecych czasopism - i badanie treści w nich zawartych. Czasopisma te potraktowane byłyby jedynie jako materiał łatwo dostępny i w sumie nietrudny do analizy. To w ten sposób – jak domniemuję – doktorantka chce pokazać przemiany zakładanego i popieranego obrazu kobiety – jej cech charakterologicznych, jej potrzeb psychicznych i fizycznych, a także – co może najistotniejsze – roli/ról pełnionych w społeczeństwie. Nie będę ukrywała, że dla mnie (jako socjologa i antropologa społecznego) właśnie ta pierwsza

perspektywa głębszych, poważniejszych przeobrażeń społecznych i kulturowych jest najciekawsza, warta żmudnej i pogłębionej pracy badawczej.

Sformułowanie tematu jako „wizerunek kobiety” w oczach socjologa brzmi nader publicystycznie i – niestety – powierzchownie. Autorka takimi, niezadowolającymi sformułowaniami stara się przybliżyć swoje zamierzenie badawcze i zasadniczą ideę pracy, która – jak to formułuje autorka - „stanowi próbę nakreślenia zmieniającego się wizerunku kobiety ujętego w analizowanych czasopismach kobiecych.” W tak sformułowanym temacie badawczym w gruncie rzeczy nie dostrzegam socjologicznego czy antropologicznego problemu, wokół którego można byłoby zorganizować naukowy wywód.

### 3. Struktura pracy

Uwagi krytyczne pojawiają się też wtedy, gdy analizujemy układ rozdziałów – strukturę rozprawy. Z przykrością stwierdzam, że, mimo ogromnego wkładu pracy, konstrukcyjnie rozprawa jest nieudolna, a nawet po prostu niezrozumiała. Pomiedzy zdecydowanie opisowo-informacyjny wstęp i dwa ściśle informacyjne, bardzo proste w swej informacyjności rozdziały („Bluszcz” i „Kobieta Współczesna” - rys historyczny” i „Pomiedzy tradycjonalizmem a współczesnością”) siłą wtłoczony jest rozdział teoretyczny „Wizerunek w pejzażu „społecznego tworzenia rzeczywistości”, kompletnie bez związku z całością? Ze stylem i sensem tekstu.

Poważna wątpliwość rodzi się, gdy autorka rozprawy na początku deskryptywnego tekstu (po bezwzględnie deskryptywnym wprowadzeniu do całości książki) wprowadza de facto niezwiązany ze szczegółowymi opisami i analizami rozdział na temat niuansów konkretnej teorii z zakresu filozofii społecznej. W rozdziale tym, z niezrozumiałych powodów doktorantka wchodzi w dyskusje wokół konstruktywizmu, zaznaczając, że nurt ten w filozofii i metodologii nie jest w gruncie rzeczy wyraźnie zdefiniowany, że jego sens i istota rozumiana bywa różnie. „Silniej” lub „słabiej” sformułowane twierdzenia dotyczące procesu poznawczego, mieszczące się w teorii konstruktywizmu w dalszych, tych analitycznych częściach pracy, w ogóle nie są przez autorkę używane. Rozdział zachowuje niepokojącą autonomię, sugerującą jego zbędność. Posuwając się w uważnej lekturze rozprawy byłam coraz mocniej przekonana, że ten super-teoretyczny rozdział jest odległy od prezentowanego

sposobu narracji obecnej w całej rozprawie – narracji oddającej myślenie doktorantki i że rozważania o konstruktywizmie autorce nie pomagają w dalszych analizach (lub, myśląc życzliwie, pomagają dość płytko). Nie pomogły jej w najmniejszym stopniu do sformułowania problemu badawczego, co byłoby szczególnie pożyteczne. W obszernych analizach treści czasopism nie znalazłam zastosowania żadnego z nurtów konstruktywizmu, jak również żadnej innej teorii. Na przykład ciekawe skądinąd rozważania prof. Andrzeja Zybertowicza (*Konstruktywizm jako orientacja metodologiczna w badaniach społecznych*) brzmią nazbyt ogólnikowo w kontekście bardzo prostych i mało pogłębionych analiz zamieszczonych w rozprawie.

Podsumowując ten wątek, zaznaczam, że kluczową kwestią jest to czy jakąś wersję konstruktywizmu doktorantka chce stosować do własnych refleksji, do własnego oglądu wizerunku kobiety.

W związku z ewentualnym zastosowaniem w przyszłości do wyjaśnień przy użyciu twierdzeń lokowanych w nurcie konstruktywizmu nasuwają się bardziej szczegółowe pytania. Jednym z nich jest pytanie: kto jest w przypadku podjętego przez doktorantkę badania obserwatorem: kobiety? Jeśli tak to Które kobiety? Redaktorzy/redaktorki czasopism? Osoby ideologicznie zainteresowane określonym kierunkiem polityki?

W obecnej wersji nie znajdujemy w rozprawie rozumiejącego wyjaśnienia pojęć „wiedza obiektywna” i „wiedza subiektywna” i ich wzajemnymi powiązaniem. Dla autorki pracy na pewno bardziej przydatna okazałaby się Floriana Znanieckiego koncepcja współczynnika humanistycznego, licząca już ponad stulecie, ale praktycznie stosowana w badaniach socjologicznych i antropologicznych. To jednak należało ustalić przed rozpoczęciem badań. W obecnej chwili, gdy tekst jest gotowy, z opracowania mgr Mąkosy-Wąsowicz nie można zrobić rozprawy doktorskiej z zakresu socjologii.

W pracy pojawiają się też wątpliwe twierdzenia np. wiązanie przekonania o domowych obowiązkach kobiety na Pomorzu i w Wielkopolsce z wpływem epoki wiktoriańskiej.

Może praca powinna być przedstawiona do obrony na wydziale bibliotekoznawstwa itp. ale nie na socjologii, gdyż w jej treści socjologii brak.

#### 4. Uwagi drobniejsze

1. Twierdzenie, że wizerunek kobiety jest w treści czasopism kreowany, ale nie wymyślany jest wewnętrznie sprzeczne. Kreując nie opisuje się, nie analizuje, ale propaguje.
2. Rozdział o historii aktywności Polek i rozwoju ich praw jest dość naiwny – nie znajduję w nim w ogóle socjologii, żadnego socjologicznego problemu. Rozdział nie wprowadza nowych obserwacji.
3. Zresztą nie jestem przekonana, że ważny tu jest po prostu wizerunek, ale że autorce pracy zależy raczej na promocji, wartościowaniu określonego obrazu. Nasuwa się w związku z tym pytanie: kto i z myślą o kim kreuje ten obraz.
4. Tytuł rozdziału 3. „Pomiędzy tradycjonalizmem a współczesnością” jest sformułowany nielogicznie, gdyż tradycjonalizm to postawa (zespół postaw), a współczesność to wyznaczony jakoś okres czasu – aktualnie się dziejący. Rozdział zresztą czyta się miło, jako zręcznie napisany tekst popularnonaukowy, a raczej jako sympatyczną publicystykę. W tym rozdziale daje o sobie znać pewna niewypowiedziana koncepcja: ukazanie związku treści czasopism kobiecych z aktualną sytuacją gospodarczą, społeczną, polityczną kraju. Nie jest to myśl odkrywczą, ale może uzasadniać opinię, że ruch piśmienniczy dla kobiet przeznaczony i czasem przez kobiety rozwijany wpisywał się w życie społeczne całego społeczeństwa. Może tę myśl przydałoby się rozwinąć, żeby do tekstu – jeśli to w ogóle możliwe, - dołączyć trochę socjologii.
5. Typologia wizerunków (może raczej ról) kobiet prezentowana w rozprawie nie budzi zastrzeżeń, aczkolwiek wizerunki te i role społeczne w istocie funkcjonują bez wątplenia w całościowo pojętym myśleniu społecznym. W gruncie rzeczy te wszystkie formy wizerunku i te wszystkie role także dotyczą całego społeczeństwa, w tym mężczyzny, który powinien być świadomym obywatelem państwa, odpowiedzialnym członkiem rodziny. Zresztą bardzo ciekawe byłoby porównanie wizerunków kobiety w publicznych narracjach z wizerunkiem mężczyzny. Dopiero wtedy ukazałby się z całą wyrazistością płciowy aspekt struktury społecznej w jej wymiarze kulturowym. Można byłoby to zrobić również na podstawie treści czasopism skierowanych do mężczyzn.

6. Niestety z wielkiej ilości ciekawego rozdrobnionego materiału faktograficznego nie są w recenzowanej pracy wyciągane żadne poważne, a w każdym razie socjologiczne wnioski. Cały materiał analityczny koncentruje się na drobiazgowej deskrypcji poszczególnych faktów, a ściślej - sformułowań. W istocie rzeczy nie wiemy skąd niektóre twierdzenia doktorantka wysnuwa – na przykład skąd wie do kogo kierowane były poszczególne treści kobiecej prasy, do kobiet jak ukształtowanych światopoglądowo. Treść owych twierdzeń wskazuje na to, że p. Mąkosa domyśla się, przypuszcza, lub nawet z góry zakłada, że tak było.
7. Zastanawia też to czy doktorantce chodziło nie tyle o wizerunek (obraz) kobiety wyłaniający się z badanych czasopism, ile o poszukiwanie odbicia w tych czasopismach rzeczywistości społecznej i politycznej dotyczącej państwa polskiego w różnych okresach historycznych. Zdecydowanie większy nacisk na tę kwestię podniosłoby socjologiczny wymiar pracy.
8. Opis działania władz komunistycznych, metody ich propagandy są dobrze znane polskiemu odbiorcy. W tym przypadku autorka rozprawy nie wzbogaca powszechnie dostępnego obrazu rzeczywistości społecznej i politycznej, nie wnosi niczego nowego do naszego rozumienia zjawisk społecznych tego trudnego okresu w historii Polski.

## 5. Wniosek

Trzeba zaznaczyć, że brak sformułowanego tematu badawczego oraz integralnego zaplecza teoretycznego obniża wartość tekstu jako podstawy do nadania stopnia naukowego. Niestety konkluzja tej recenzji musi być negatywna. Nie mogę przedstawionego mi do recenzji opracowania potraktować jako tekstu spełniającego warunki stawiane rozprawom doktorskim.

Doradzałabym natomiast rozważenie (po ewentualnych przeróbkach) rozważenie przedstawienia tekstu jako rozprawy doktorskiej na innym kierunku. Moja życzliwa optyka wynika z obserwacji z wykazanej w rozprawie pracowitości i ambicji autorki, której, jak dowodzi kształt rozprawy, brakuje zaplecza socjologicznego przygotowania. Nie jestem pewna czy przedstawiona do obrony na innym wydziale, jako rozprawa doktorska z zakresu prasoznawstwa, bibliotekoznawstwa itp. praca mgr Pauliny Mąkosy-Wąsowicz dałaby się

obronić. Na pewno w zakresie socjologii lub innej dyscypliny z zakresu nauk społecznych nie jest to możliwe - warunków stawianych rozprawom doktorskim nie spełnia.

W efekcie wnioskuję o niedopuszczenie przedstawionej mi do recenzji pracy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "Ewa Dabke".